

Moi Drodzy. Rozpoczynamy **drugi tydzień Adwentu** i zarazem drugi tydzień naszych rekolekcji. Łaska Boża nas nie opuszcza, to pewne, natomiast byśmy z niej korzystali. Łączmy naszą dobrą wolę z Jezusem i podejmijmy rozważania kolejnego tygodnia. Po pierwszym tygodniu rekolekcji, w którym przyglądaliśmy się temu co w nas jest, w naszym sercu, naszym pragnieniom, popatrzymy teraz na to, jakie pragnienia w stosunki do nas ma sam Pan Bóg. To będzie temat naszych obecnych rozważań: **Pragnienia Pana Boga w stosunku do nas.** Popatrzymy na sytuację z drugiej strony. Owocności w rozważaniach. Zapraszam do wspólnej modlitwy.

Poniedziałek – 8 grudnia 2025 (Dzień 7)

Przeczytaj Słowo Boże – 2 Krl 5, 8-15a

I. Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Uspokój emocje, wyrównaj oddech, nastaw się duchowo na to spotkanie. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc. Uświadom sobie, że za chwilę będzie to spotkanie, zajmiesz Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę modlitewną, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy. Ponieważ masz pragnienie tego spotkania, rozmowy z Bogiem, **On Jest Obecny, jest przy Tobie**. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty dołączasz do Niego. Uczyń znak krzyża, zajmij miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg, by On Ciebie prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia

w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie: myśli, postanowienia, decyzje, niech to będzie dla ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze i umocnieniu Twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. To jest bardzo ważne!

Nie chodzi o to, aby „*tylko się pomodlić*”, ale by modlitwa przemieniała nasze życie, prowadziła do nawrócenia, byśmy upodobnili się do Jezusa. Niech to wprowadzenie do modlitwy będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje, podobnie jak w pierwszym tygodniu tak i teraz. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

II. Wchodząc w to spotkanie przypomnij sobie tekst z Pisma świętego, który będziesz rozważał (możesz go jeszcze raz spokojnie przeczytać a jako dodatkowe przygotowanie możesz przeczytać jeszcze wersety od 1 do 7), a następnie zaangażuj wyobraźnię. Wyobraź sobie Naamana, męża dostojnego, posiadającego władzę, jak odchodzi rozgniewany spod domu Elizeusza. Zobacz jego złość z powodu niespełnionych swoich wyobrażeń, swoich planów. Wsłuchaj się w jego słowa, jego niezadowolenie.

III. Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dziś poproś szczególnie o łaskę zaufania Bogu, który realizuje swój plan w stosunku do Ciebie, nie zawsze „*po Twojemu*”.

1. „Idź, obmyj się siedem razy w Jordanie, a ciało twoje będzie takie jak poprzednio i staniesz się czysty!”

Naaman jest dzielnym wojownikiem, wodzem wojska Aramejczyków. To jednak nie chroni go przed nieszczęściem – trawi go trąd. Trąd w tamtych czasach, był rozumiany jako przekleństwo, następstwo grzechu, a w oczach ludzi – wykluczenie ze wspólnoty i powolna śmierć. Nie istniał na niego lek, pozostawał tylko cud. Naaman nie ma dużej wiary, ale jest ona wystarczająca, aby posłuchać rady służącej swojej żony, nic nieznaczącej kobiety. Wysyła go ona do proroka Elizeusza. Naaman pragnie uzdrowienia, lecz ma na to swój pomysł. Elizeusz nie przyjmuje takiego rozwiązania. Nie wychodzi nawet ze swego domu, aby powitać dostojnego gościa. Podaje prosty i konkretny sposób postępowania: **„obmyj się siedem razy w Jordanie”**. Są to słowa samego Boga, przekazane przez usta Elizeusza. Naaman jeszcze nie zna Boga, więc takie działanie wydaje mu się absurdem. Przyjrzyj się jakiemuś swojemu głębokiemu pragnieniu, które nosiłeś albo nosisz w sercu. Jakie były albo są Twoje sposoby na jego spełnienie? Czy nie jesteś czasami podobny do Naamana?

2. „Rozgniewał się Naaman”

Gniew jego pokazuje, że on wciąż liczy na swoją potęgę, honor i pomysły. Próbuje własnymi sposobami osiągnąć upragnione zdrowie, gotów jest potraktować Boga instrumentalnie. Wymaga od Elizeusza magii. Prostota działania Boga jest dla chorego przeszkodą. Jednocześnie jest potrzebna, aby on zrozumiał, że uzdrowienie będzie całkowicie niezastużonym darem. Ta prostota wymaga jedynie wykonania zwykłej czynności. A Ty jak byś się zachował, będąc na miejscu Naamana? Jeśli widzisz w sobie opór, wobec takiego działania Boga, spróbuj zobaczyć z czego on wynika? Podejmij dobrą decyzję.

3. „Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem!”

Naaman w końcu wykonuje polecenie proroka. Przyjmuje radę swoich sług. Może jest zdesperowany lub znajduje w ich słowach coś racjonalnego. Taka postawa, jest bardzo ludzka. Bóg nie wymaga od Naamana olbrzymiej wiary, lecz wykonania prostej czynności – obmycia się w Jordanie. Naaman zostaje oczyszczony. To coś więcej niż uzdrowienie, to powrót do czystości małego dziecka. Następuje nie tylko uzdrowienie ciała, ale i duszy – nowe życie w Bogu. Ojcowie Kościoła widzą w tym siedmiokrotnym zanurzeniu się w Jordanie obraz przyjęcia siedmiu sakramentów. Naaman nie tylko spełnia swoje pragnienie, ale otrzymuje wiarę. Uznaje, że **„nie ma Boga poza Izraelem”**. Tu realizuje się najgłębsze pragnienie Boga. Pan chce nie tylko zdrowia Naamana, ale i jego serca, chce jego wiary. Bóg zawsze daje więcej, niż się spodziewamy, ale w swoim czasie i na swój sposób. Przyjrzyj się jakiemuś Twojemu silnemu pragnieniu. Jeżeli zostało ono spełnione, postaraj się poszukać głębiej i znaleźć w nim coś jeszcze, co może być głosem samego Boga do Ciebie. A jeśli to pragnienie nie zostało spełnione, to zastanów się, co Bóg przez to chce Ci powiedzieć.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje życie, to co Ciebie dotyka, może lęk, niepewność, ale może i nadzieję na przyszłość. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”. Zapisz „coś”.

Wtorek – 9 grudnia 2025 (Dzień 8)

Przeczytaj Księgę Rodzaju – Rdz 17, 15-21

I. Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Uspokój emocje, wyrównaj oddech, nastaw się duchowo na to spotkanie. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc. Uświadom sobie, że za chwilę będzie to spotkanie, zajmiesz Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę modlitewną, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy. Ponieważ masz pragnienie tego spotkania, rozmowy z Bogiem, **On Jest Obecny, jest przy Tobie**. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty dołączasz do Niego. Uczyń znak krzyża, zajmij miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg, by On Ciebie prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie: myśli, postanowienia, decyzje, niech to będzie dla ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze i umocnieniu Twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. To jest bardzo ważne!

Nie chodzi o to, aby „*tylko się pomodlić*”, ale by modlitwa przemieniała nasze życie, prowadziła do nawrócenia, byśmy upodobnili się do Jezusa. Niech to wprowadzenie do modlitwy będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje, podobnie jak w pierwszym tygodniu tak i teraz. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

II. Wchodząc w to spotkanie przypomnij sobie tekst z Pisma świętego, który będziesz rozważał (możesz go jeszcze raz spokojnie przeczytać) a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Wyobraź sobie Abrahama, który pada na twarz przed Bogiem. Zobacz postać starca, jego pokorę. Następnie wsłuchaj się w jego śmiech, wyrażający pewne niedowierzanie.

III. Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dziś poproś szczególnie o łaskę zaufania Bogu, który realizuje swój plan w stosunku do Ciebie, nie zawsze „*po Twojemu*”, który daje pragnienia w sercu.

1. „Błogosławiąc jej, dam ci z niej syna, i będę jej nadal błogosławił”

Abraham i Sara są bezdzietni. W ich czasach posiadanie dzieci było rozumiane jako błogosławieństwo, brak – jako przekleństwo. Najgorętszym pragnieniem Abrahama i Sary było posiadanie dzieci, co zresztą zostało głęboko wpisane w naturę człowieka przez samego Boga. Abraham żyje w zażyłości z Panem. Bóg wiele razy mówi do niego, obiecuje mu syna i liczne potomstwo. Spełnienie tej obietnicy nie jest sprecyzowane. Lata mijają i nic ... pragnienie małżonków wciąż się nie spełnia. W podeszłym wieku Abraham i Sara rezygnują z oczekiwania,

godzą się ze swoją bezpłodnością. Oni – zrezygnowali; natomiast Bóg jest wierny swoim obietnicom. I choć przyzwyczajają się do straty, Bóg nie rezygnuje z realizacji swojego planu. Mówi jednoznacznie, daje jasno określoną i wspaniałą obietnicę. Może pojawić się wątpliwość: czy Pan igra ze swoim przyjacielem Abrahamem? Nie, ale prowadzi go do coraz mocniejszej wiary! **Uczy Abrahama wytrwałości i wierności**, by przygotować Go do przyjęcia wielkiego daru. Abraham w końcu tak zawierzy Bogu, że będzie gotów ofiarować ukochanego syna i stanie się ojcem wszystkich wierzących. A jak jest w Twoim życiu – czy masz głębokie niespełnione pragnienie, za którym nie masz odwagi pójść? Może jest w Tobie coś z Abrahama?

2. „Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się”

Abraham długo żył pragnieniem i szukał sposobu jego spełnienia. Próbował ukoić swój ból „własnym sposobem” – miał już syna Izmaela z niewolnicą swojej żony – Hagar. Ale to nie była ta pełnia, do której dążył, to była namiastka. Wzięcie sprawy w swoje ręce nie zawsze okazuje się dobrym rozwiązaniem. Ukazuje ludzką niepewność i zniecierpliwienie. Jednak w swoim długim życiu Abraham stopniowo jest prowadzony przez Boga do coraz głębszej bliskości. Dlatego teraz nie ma pretensji do Niego. Uznaje swoją niemoc, niezrozumienie, niedowierzanie. Nie może jednak pozbyć się ludzkiego myślenia: **„Czyż człowiekowi stuletniemu może się urodzić syn?”**. Uczenie się zażyłości z Bogiem nie jest zarezerwowane tylko dla Abrahama. Jest dla każdego z nas. Jak rozmawiasz z Panem Bogiem o Twoim niespełnionym pragnieniu? Stań przed Nim taki, jaki jesteś, tu i teraz. Nie bój się, bądź szczery, powiedz wszystko, co jest w Tobie, Twoje pragnienia.

3. „Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. Z nim też zawrę przymierze”

Bóg stanowczo potwierdza obietnicę, określa okoliczności i nie pozostawia wątpliwości. Liczy się ze słabością Abrahama. Nie chce od niego nadludzkiej doskonałości. Dla Pana jest ważne, że Abraham chce być szczęśliwy, jak każdy człowiek. Sam Bóg złożył to pragnienie w jego sercu. I sam będzie działał. W Nim wszystko, co jest dobre dla człowieka, jest możliwe. W pragnieniu Abrahama jest zawarty dalekosiężny plan Boży, który przyniesie więcej dobra, niż Abraham się spodziewa i zdoła zobaczyć za swojego życia.

Popatrz jeszcze raz na pragnienia, jakie odkrywałeś i odkrywasz w swoim sercu. Może znajdujesz takie, które odrzuciłeś, bo stwierdziłeś, że nie warto za nimi iść. A może spróbujesz pochylić się jeszcze raz nad nimi i poszukać w nich pragnienia samego Boga dla Ciebie? To ważne, pragnienia Boga dla Ciebie, nie tylko Twoje!

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje życie, to co Ciebie dotyka, może lęk, niepewność, ale może i nadzieję na przyszłość. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.

Zapisz „coś” z tej Twojej modlitwy. Coś czego się nauczyłeś, ku czemu Ciebie to spotkanie poprowadziło. Może to być postanowienie.

Środa – 10 grudnia 2025 (Dzień 9)

Przeczytaj Ewangelię – Mk 5, 25-34

I. Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Uspokój emocje, wyrównaj oddech, nastaw się duchowo na to spotkanie. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc. Uświadom sobie, że za chwilę będzie to spotkanie, zajmiesz Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę modlitewną, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy. Ponieważ masz pragnienie tego spotkania, rozmowy z Bogiem, **On Jest Obecny, jest przy Tobie**. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty dołączasz do Niego. Uczyń znak krzyża, zajmij miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg, by On Ciebie prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie: myśli, postanowienia, decyzje, niech to będzie dla ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze i umocnieniu Twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. To jest bardzo ważne!

Nie chodzi o to, aby „*tylko się pomodlić*”, ale by modlitwa przemieniała nasze życie, prowadziła do nawrócenia, byśmy upodobnili się do Jezusa. Niech to wprowadzenie do modlitwy będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje, podobnie jak w pierwszym tygodniu tak i teraz. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

II. Wchodząc w to spotkanie przypomnij sobie tekst z Ewangelii, który będziesz rozważał (możesz go jeszcze raz spokojnie przeczytać) a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Wyobraź sobie uzdrowioną kobietę, klęczącą u stóp Jezusa. Przypatrz się tej scenie, wsłuchaj się w słowa Jezusa do kobiety. Zwróć uwagę na sposób, w który On do niej mówi.

III. Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dziś poproś szczególnie o łaskę zaufania Bogu, który realizuje swój plan w stosunku do Ciebie, który daje Tobie pragnienia i je realizuje.

1. „**Żebym choć dotknęła się Jego płaszcza, a będę zdrowa**”

Chora kobieta jest w bardzo trudnej sytuacji, cierpi dwanaście lat na swoją dolegliwość. **Utrata krwi to utrata życia**. Kobieta próbowała bezskutecznie wyleczyć się ludzkimi środkami. Zostały one wyczerpane, a z nią było coraz gorzej. Słyszysz o Jezusie i pojawia się w niej wiara, że może zostać uzdrowiona. Z tej wiary rodzi się determinacja – kobieta pozostawia własne pomysły i powierza się Jezusowi. Na szczęście **chęć życia nigdy w niej nie ustała!** To dlatego ma odwagę pokonać przeszkody. Podchodzi z tyłu, może jest to spowodowane tłumem, że nie może się dostać z przodu. Jednak wydaje się, że bardziej lękiem; boi się stanąć twarzą w twarz z Jezusem. Nie wiemy, co mogło powodować taki

lęk lub wstyd. Mimo wszystko **kobieta podąża za swoim pragnieniem**. Jej sposób jest bardzo prosty: dotknięcie się płaszczą Pana Jezusa. Nie jest to wysiłek tylko samego czynu, wysiłek jest bardziej wewnętrzny, a mianowicie pokonanie własnych wątpliwości, własnych pomysłów na uzdrowienie, może i upokorzenia, ale nade wszystko kieruje się silną wiarą i mocną nadzieją. Uświadom sobie, czy jest albo było w Tobie jakieś mocne pragnienie, za którym masz/miałeś odwagę iść pomimo przeszkód? Jakie to przeszkody? Co z nimi robisz?

2. „Padła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę”

Mogłoby się wydawać, że Pan jest zmuszony do działania przez determinację kobiety. Ale tak nie jest. On czeka na kobietę i na jej działanie. Celowo zadaje pytanie: **„Kto się dotknął mojego płaszcza?”**. Jezus chce, żeby ona stanęła z Nim twarzą w twarz. To stanięcie przed Panem jest ważne – staje się okazją do rozmowy, bliskości i prawdziwego uleczenia. Kobieta jest, jak się okazało, „podwójnie chora”, bo podchodzi zalewniona i drżąca, i to jest jej prawdziwa choroba. Dopiero w spotkaniu twarzą w twarz następuje prawdziwe uleczenie, uleczenie wewnętrzne. Najpierw kobieta pada przed Jezusem i wyznaje Mu szczerze wszystko i o chorobie związanej z upływem krwi ale pozostaje jeszcze strach i lęk. Jeszcze nie ma całkowitego uleczenia. Jest uleczenie zewnętrzne, ale to nie wystarcza. Mogłaby po prostu odejść, została uzdrowiona, i to by wystarczyło; ale działanie Boże przekracza jej możliwość rozumienia. Tymczasem jej serce jest już pociągnięte przez Boga, rodzi się w nim wdzięczność, uwielbienie. Jezus pragnie, aby ta, która Go potrzebuje, prawdziwie Go poznała. Przyjrzyj się jakiemuś Twojemu głębokiemu pragnieniu, które zostało spełnione. Jak do tego doszło? Postaraj się zobaczyć

w tym Boże działanie. Czy to spełnienie dało Ci szczęście i do czego Bóg poprzez to Cię prowadzi? Jakie są owoce uleczenia?

3. „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju”

„Córko” – ten zwrot jest pełen czułości. Jezus poszukiwał kobiety, pragnął jej serca, a teraz przywraca jej zdrowie i życie. Leczy ją tak zewnętrznie („upływ krwi”) i wewnętrznie („zalewniona i drżąca”). Ona cierpiała długo, ale może inaczej nie poznałaby Jezusa. Możemy powiedzieć, że to raczej On cierpliwie czekał na nią. To Pan Jezus umocnił w niej nadzieję, zapalił w niej isierki wiary – i to On tę wiarę roznieca, by mogła płonąć. I cieszy się z ocalenia „swojej Córki”. Kobieta chce uzdrowienia od upływu krwi, a dostaje o wiele więcej – i nowe życie i Boży pokój serca. Trzeba było tylko i aż zaufać Panu. Jaka jest Twoja ufność Bogu w podążaniu za własnym pragnieniem? Czy oprócz jego spełnienia pragniesz również bliskości Pana?

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje życie, to co Ciebie dotyka, może lęk, niepewność, ale może i nadzieję na przyszłość. Bądź szczerzy przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.

Zapisz „coś” z tej Twojej modlitwy. Coś czego się nauczyłeś, ku czemu Ciebie to spotkanie poprowadziło. Może to być postanowienie, zmiana Twojej postawy, odnowienie nadziei na przyszłość.

Czwartek – 11 grudnia 2025 (Dzień 10)

Przeczytaj Ewangelię – Mk 1, 40-42

I. Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Uspokój emocje, wyrównaj oddech, nastaw się duchowo na to spotkanie. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc. Uświadom sobie, że za chwilę będzie to spotkanie, zajmiesz Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę modlitewną, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy. Ponieważ masz pragnienie tego spotkania, rozmowy z Bogiem, **On Jest Obecny, jest przy Tobie**. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty dołączasz do Niego. Uczyń znak krzyża, zajmij miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg, by On Ciebie prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie: myśli, postanowienia, decyzje, niech to będzie dla ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze i umocnieniu Twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. To jest bardzo ważne!

Nie chodzi o to, aby „*tylko się pomodlić*”, ale by modlitwa przemieniała nasze życie, prowadziła do nawrócenia, byśmy upodobnili się do Jezusa. Niech to wprowadzenie do modlitwy będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje, podobnie jak w pierwszym tygodniu tak i teraz. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

II. Wchodząc w to spotkanie przypomnij sobie tekst z Ewangelii, który będziesz rozważał (możesz go jeszcze raz spokojnie przeczytać) a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Wyobraź sobie trędowatego człowieka na kolanach przed Jezusem, popatrz jak Jezus go dotyka z miłością. Wsłuchaj się w ich rozmowę.

III. Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dziś poproś szczególnie o łaskę zaufania Bogu, który realizuje swój plan w stosunku do Ciebie, który daje Tobie pragnienia.

1. „Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić”

Jezus przychodzi do swojej rodzinnej ziemi, do Galilei, aby głosić dobrą nowinę. Czyni wiele cudów. Trędowaty prawdopodobnie słyszał o tym i dlatego udaje się do Jezusa. Skazany na samotność i powolną śmierć, pozbawiony praw, ma tylko obowiązek głośno ostrzegać innych o swojej chorobie. Właśnie on pierwszy zbliża się do Jezusa, **podąża za pragnieniem życia**. Łamie prawo ludzkie, które usiłuje chronić życie, a w rzeczywistości dzieli i izoluje. Staje twarzą w twarz z Panem. Wie, czego pragnie i właśnie o to prosi. Wie też, że Jezus może go uzdrowić, jednak nie jest pewny, czy On to uczyni. Słowa trędowatego są krótkie i konkretne, ale sposób, w jaki prosi, mówi

wiele. Po pierwsze, pada na kolana przed Jezusem, uznaje w Nim kogoś, kto ma moc nadprzyrodzoną. Po drugie, oddaje się Panu w pokorze i ufności. Jego gest, postawa, oznacza: „pragnę, ale bądź wola Twoja”. A Ty w jaki sposób prosisz Boga o spełnienie Twoich pragnień?

2. „Chcę, bądź oczyszczony!”

Jest to spotkanie dwóch pragnień – Bożego i ludzkiego. Jezus działa – wyciąga rękę. **„Zdjęty litością”** Pan Jezus dotyka trędowatego. To bliskość, miłosierna miłość. Słowa Jezusa też są krótkie, ale wiele znaczą. Nie wypowiada ich Pan obojętnie, jak ten, który kapryśnie rozdaje swoje łaski. **„Chcę!”** to coś więcej niż wola Jezusa, aby uzdrowić chorego. **„Bądź oczyszczony”**, to wola Boga dla każdego z nas, abyśmy byli wyzwoleni ze wszystkiego, co nas niszczy. Pragnie, abyśmy przestali wątpić w Jego miłość. Pragnie, aby Jego pragnienie było także i naszym pragnieniem. Przyjrzyj się jakiemuś Twojemu mocnemu pragnieniu, spełnionemu, czy też nie. Zastanów się, jak w nim się wpisuje pragnienie Boga dla Ciebie. Czy w Twoim pragnieniu nie ma czegoś dwuznacznego, co bardziej wynika z Twoich lęków, z miłości własnej, niż ze Słowa Pana? Jeśli tak, nie bój się przyznać do tego. Możesz poprosić Jezusa, aby to pragnienie kształtował, oczyszczał, przemieniał, czynił je „właściwym”.

3. „Zaraz trąd go opuścił i został oczyszczony”

Dotyk Jezusa, Jego Słowo uwalnia natychmiast chorego od trądu i jego konsekwencji. Imię Jezus oznacza **„Bóg zbawia”**. Pragnienie człowieka i pragnienie Boga zostają spełnione. W opisie tego cudu nie jest ukazane imię trędowatego, ani miejsce, ani czas, kiedy to nastąpiło. To może być Twoje imię i obecny czas.

Twoje dobre pragnienia mają wielką moc. Uzdalniają Cię do wszystkiego, także do tego, co wydaje się niemożliwe: mogą pomieścić w sobie samego Boga. Módl się z nadzieją o to, czego pragniesz, ale i bądź gotów otrzymać to, co Bóg pragnie Ci ofiarować.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje życie, to co Ciebie dotyka, może lęk, niepewność, ale może i nadzieję na przyszłość. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.

Zapisz „coś” z tej Twojej modlitwy. Coś czego się nauczyłeś, ku czemu Ciebie to spotkanie poprowadziło. Może to być postanowienie, zmiana Twojej postawy.

Piątek – 12 grudnia 2025 (Dzień 11)

Przeczytaj Ewangelię – Mt 13, 1-9

I. Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie Twoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Uspokój emocje, wyrównaj oddech, nastaw się duchowo na to spotkanie. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc. Uświadom sobie, że za chwilę będzie to spotkanie, zajmiesz Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę modlitewną, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy. Ponieważ masz pragnienie tego spotkania, rozmowy z Bogiem, **On Jest Obecny, jest przy Tobie**. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty dołączasz do Niego. Uczyń znak krzyża, zajmij miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg, by On Ciebie prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie: myśli, postanowienia, decyzje, niech to będzie dla ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze i umocnieniu Twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. To jest bardzo ważne!

Nie chodzi o to, aby „*tylko się pomodlić*”, ale by modlitwa przemieniała nasze życie, prowadziła do nawrócenia, byśmy upodobnili się do Jezusa. Niech to wprowadzenie do modlitwy będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje, podobnie jak w pierwszym tygodniu tak i teraz. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

II. Wchodząc w to spotkanie przypomnij sobie tekst z Ewangelii, który będziesz rozważał (możesz go jeszcze raz spokojnie przeczytać) a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Wyobraź sobie Jezusa, który siedzi w łodzi i przemawia do wielkiego tłumu. Zobacz samego siebie w tym tłumie. Wsłuchaj się w słowa Pana. One są skierowane dziś również do Ciebie.

III. Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dziś poproś szczególnie o łaskę zaufania Bogu, który realizuje swój plan w stosunku do Ciebie, który daje Tobie pragnienia, który hojnie sieje słowem i swoimi łaskami.

1. „Oto siewca wyszedł siał”

Jezus mówi do liczego tłumu, ludzie cisną się do Niego. Siada On w łodzi, aby Go dobrze słyszeli. Mówi w przypowieściach, żeby lepiej mogli Go zrozumieć, ale i żeby dać okazję do myślenia. Także i Ty jesteś do tego zaproszony. W poprzednim tygodniu patrzyłeś na swoje pragnienia. W tym drugim tygodniu Adwentu a szczególnie dziś, jest czas, aby spojrzeć na to, czego Bóg pragnie dla Ciebie. W przypowieści – Siewca, to sam Pan Bóg, a ziarno to Jego słowo. Przypowieść ta mówi o pragnieniach Boga wobec Ciebie, o tym czym chce Ciebie obdarować. On pragnie Twojego szczęścia i rozwoju. Chce, abyś czerpał z Jego mądrości, dobroci

i sprawiedliwości. Raduje się, jeśli Ty wydasz owoc. Więcej, Ojciec tęskni za bliskością z Tobą, za Twoim zaufaniem, miłością. Bóg cierpliwie wkłada swoje pragnienia do Twojego serca. Za pomocą łaski uczy Cię je rozpoznawać i działać zgodnie z nimi. **„Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą”** – uczy święty Paweł (Flp 2, 13). Od Ciebie zależy, czy chcesz poznawać Boże pragnienia „zasiane” w Twoich pragnieniach. Jeśli już tak się zadziało, to w jaki sposób? Czy chcesz realizować Boże pragnienia dla Twojego życia – w decydujących chwilach i w codzienności?

2. „Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je”

Jeśli uczestniczysz w tych rekolekcjach, to pewnie masz pragnienie, aby Słowo Boże zostało zasiane w Tobie. Chcesz, aby jego ziarna **„wnet powschodziły i plon wydały”**. Do tego jednak potrzebna jest odpowiednia gleba. Ta gleba, to Twoje serce. Jezus wyjaśnia dalej w Ewangelii, że ziarno posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, **„lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne”**. Jeśli Twoje serce jest podzielone między Bogiem a **„troskami doczesnymi i uładą bogactwa”**, zastanów się, z czego to wynika? Jak reagujesz na Boże pragnienia wpisane w Twoje serce – gasisz je, próbujesz stłumić, tęsknisz za ich Dawcą? Swoje trudności możesz powierzyć Jezusowi. To jest na to teraz dobry czas, nie spiesz się w modlitwie.

3. „Inne wreszcie padły na ziemię żyzną i plon wydały”

Jezus objaśnia nam dalej, że posiane na ziemię żyzną oznacza tego, kto **słucha słowa i rozumie je**. On wydaje plon. Na

żyznej ziemi Twojego serca, jeśli ono szczerze szuka Boga, rodzą się pragnienia, które spotykają się z Bożymi i im ulegają. Obfity plon, to działania zgodne z nimi, podjęte nie z przymusu, ale z miłości do Boga. Wymaga to czasu, cierpliwości i nawrócenia. Sam tego nie zrobisz bez Bożej pomocy, jednak możesz się o to modlić i ufać. Jeśli takie złączenie Twoich i Bożych pragnień jest Twoim doświadczeniem, zobacz jakie z tego wynikają wybory i działania. Możesz za to podziękować Bogu. Umocnij swoją postawę wiary i ufności w Boży plan.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje życie, to co Ciebie dotyka, może lęk, niepewność, ale może i nadzieję na przyszłość. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z Przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.

Zapisz „coś” z tej Twojej modlitwy. Coś czego się nauczyłeś, ku czemu Ciebie to spotkanie poprowadziło. Może to być postanowienie, zmiana Twojej postawy.

Sobota – 13 grudnia 2025

Modlitwa powtórkowa (Dzień 12)

Idąc za wskazaniem św. Ojca Ignacego Loyoli, zapraszam, aby kolejny dzień naszych rekolekcji adwentowych, to była modlitwa powtórkowa. W powtórkach modlitwy zachowujemy cały układ modlitwy taki sam: początek modlitwy, postawa, jak i miejsce oraz zakończenie. Wybieramy do powtórzenia tę modlitwę, którą zdecydowaliśmy. Wyboru dokonujemy na kilka sposobów. Wybierz taki, który najbardziej Ci pomoże spotkać się z Bogiem.

1. Z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu. Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem – to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”.

2. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najłabiej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to „*stracony czas*”. Według tego samego sposobu co wyżej, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „*nadrobić*” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

3. Przejrzyj notatki z całego minionego tygodnia (refleksje z modlitwy, miejsca, które Cię najbardziej poruszyły) i wybierając kilka myśli z tego czasu, przygotuj na ich bazie modlitwę na dzisiaj.

Chodzi o to, by ponownie zatrzymać się na tych samych myślach, czy poruszeniach, które Cię dotknęły w ciągu tygodnia i próbować na nowo, na jeszcze głębszym poziomie, spotkać się z Bogiem w tych miejscach.

4. Jeżeli tak się zdarzyło, że opuściłeś któreś rozmyślanie z różnych racji czy „*kumulacji spraw i trudności*” to jest to dzień, aby właśnie tę modlitwę odprawić.

Powtórka – to nie jest „*kopiowanie*” tej samej modlitwy w taki sam sposób, jak prowadziliśmy ją za pierwszym razem. Powtarzanie ma na celu ponowne zatrzymanie się na tych samych treściach czy poruszeniach, które Cię dotknęły, jak pierwszy raz odbywałeś tę modlitwę; jednakowoż potrzeba starać się wejść w nie jeszcze głębiej, spotkać się z Bogiem w tych miejscach, na jeszcze głębszym poziomie zażyłości, wejść wewnątrz siebie z uczuciami, emocjami, pełnym zaangażowaniem.

Powtórka, to także umocnienie uzyskanego już owocu w pierwszej modlitwie. Nasz Pan chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach i zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”, radości, pocieszenia, umocnienia...

Niech powtórka ugruntuje te owoce jakie osiągnąłeś za pierwszym razem. Smakuj, doświadczaj, ugruntowuj się w doświadczeniach duchowych.

Pamiętamy o tym, aby zachować schemat modlitwy: początek, wejście w modlitwę, uświadomienie sobie siebie samego i obecności Bożej. Na zakończenie rozmowa końcowa, zapisanie owoców modlitwy, postanowień.